Pojedyńczy egzemplarz 15 groszy. Dzisiejszy numer zawiera 8 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 98 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota 22 sierpnia 1931 roku. | Rok XI

Niemcy domagają się

zapłaty za plebiscyt... od Francji.

Niedługo potrzebowaliśmy czekać, by dowiedzieć się, w jaki sposób Niemcy zechcą zdyskontować polityczne wyniku plebiscytu pruskiego. Dziś już jest zupełnie widoczne, że za swe „zwycięstwo" w plebiscycie rząd Rzeszy domagać się będzie zapłaty, i to grubej — właśnie od Francji. Stanowisko prasy obozu prorządowego jest takie, że wynik plebiscytu w Prusiech, dający formalne zwycięstwo żywiołom pokojowym i demokratycznym, równa się wypełnieniu wszelkich warunków, od których spełnienia Francja uzależniła swe kredyty długoterminowe dla Niemiec.

Gwarancje polityczne? — pyta z oburzeniem prasa tego obozu. — Ależ najlepszą gwarancją jest wynik plebiscytu w Prusiech. Skoro w tej krainie tak „junkierskiej" i nacjonalistycznej wzięły górę żywioły demokratyczne i pokojowe, jakich że jeszcze gwarancyj może żądać Francja?

Stąd irytacja obozu prorządowego, gdy ukazał się komunikat półurzędowej agencji francuskiej Havasa, że premjer Laval i minister Briand zamierzają odłożyć swą wizytę w Berlinie do czasu po sesji Ligi Narodów, do czego prasa francuska dodała komentarz, że chodzi przecież o to, jaki obrót weźmie sprawa „Anschlussu" na sesji Ligi.

Prasa niemiecka stoi obecnie na tem stanowisku, że sprawa Anschlussu nie powinna wcale niepokoić Francję, bo cóż to ją obchodzi, że demokratyczne i pokojowe Niemcy chcą się połączyć z niemniej demokratyczną i pokojową Austrją? Słowem, wynik plebiscytu w Prusiech jest w grze politycznej niemieckiej tym atutem, który ma pobić wszystkie karty francuskie i przesunąć góry złota z rąk obecnego ich posiadacza — Francji — do rąk szczęśliwego gracza — Niemiec.

Plebiscyt w Prusiech, otrąbiony jako wielkie zwycięstwo Niemiec republikańskich, demokratycznych i pokojowych, ma rozwiązać ręce Niemcom na wszelkich polach. Ze swego budżetu wojskowego nie potrzebują skreślić ani jednego feniga, niemniej jednak świat ma wierzyć, że są oszczędne pokojowe. Mogą pochłonąć Austrję, wolno im to, bo są pokojowe i demokratyczne. Mogą i będą z pewnością domagać się rewizji granic wschodnich, i to im wolno, bo w imię haseł demokratyzmu i pacyfizmu. A nadewszystko domagać się będą od Francji pieniędzy i to wielkich pieniędzy, i Francja dopełni zdradę ideałów demokratyzmu i pacyfizmu, jeśli im tych pieniędzy odmówi lub stwarzać będzie jakiekolwiek trudności. Tak zamierzają zdyskontować Niemcy „zwycięstwo" demokratycznego rządu Brauna w Prusiech nad Hittlerem i Hugenbergiem.

Tymczasem zwycięstwo to, przy nieco bliższej analizie, jest mocno wątpliwe. Uprawnionych do głosowania w plebiscycie było koło 26 miljonów obywateli. Z tego za rozwiązaniem Sejmu pruskiego padło głosów przeszło 10 miljonów, do zwycięstwa tedy zabrakło 3 miljony głosów. Tak się przedstawia wynik plebiscytu w świetle arytmetyki.

Inaczej jednak wygląda ona w świetle polityki. W plebiscycie pruskim na korzyść rządu policzone były wszystkie głosy tych, którzy nie głosowali. Rezultat jednak byłby inny, gdyby zwolennicy stanowiska rządowego byli zmuszeni oddać swe głosy, narówni z jego przeciwnikami. Jak wiadomo, nigdy w żadnem głosowaniu na świecie nie bierze udziału 100 proc. uprawnionych. — Procent ten uważany jest za wysoki, gdy dochodzi do 80. W Prusiech podczas plebiscytu poprzedniego głosowało tylko 65 proc. uprawnionych. Przypuśćmy jednak, że pod wpływem nadzwyczajnej agitacji czynników prorządowych procent głosujących dałoby się podnieść do granicy maksymalnej — 80 proc. W takim razie liczba głosujących wynosiłaby około 20 miljonów 800 tysięcy. Że zaś przeciwnicy rządu uzyskali ponad 10 miljonów głosów, przeto byliby bardzo bliscy zwycięstwa. — Jeszcze gorszy rezultat wypadłby w bardziej życiowo prawdopodobnym wypadku: głosuje jak i w plebiscycie poprzednim 65 proc. uprawnionych. Głosujących mamy tedy około 17 miljonów hitlerowcy wraz z komunistami mają swoje 10 miljonów głosów, czyli żywioły demokratyczne i pacyfistyczne przegrywają sromotnie — trzema miljonami blisko głosów.

I tak w istocie przedstawia się rzeczywista rzeczywistość w Niemczech. Plebiscyt w Prusiech dał zwycięstwo formalne rządowi Brauna i Brueninga, faktycznie jednak zwyciężyli Hittler i Hugenberg. Bo jeśli chodzi o arytmetykę polityczną, nie mogą być brani w rachubę ci, którzy podczas głosowania siedzą w domu. Są to „martwe pola" w układzie sił politycznych, które zawsze pójdą tam, gdzie ich popchnie mniejszość nawet, byle energiczna i świadoma swej woli. Wynik plebiscytu w Prusiech stworzył jedną jeszcze iluzję w życiu politycznem Europy. Ale żyjemy w dziwnych czasach, gdy świat lubi karmić się iluzją. Anglja n. p. przyjęła wynik plebiscytu pruskiego z zadziwiającem optymizmem, zamykając zupełnie oczy na wymowę cyfr. Coprawda, Anglja jest obecnie w sytuacji takiej (przeszło 5 miljardów złotych deficytu w budżecie na r. 1932), że dawka optymizmu, choćby z iluzji płynącego, jest jej koniecznie potrzebna. Pytanie jednak, czy i Francja zechce również karmić się iluzją.

Zwłaszcza, że musiałaby za taką „zupkę nic" bardzo słono zapłacić.

Czy nastąpi zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu?

ODPOWIEDNIA DECYZJA MA ZAPAŚĆ W PRZYSZŁYM TYGODNIU.

Warszawa, 21. 8. — W ciągu przyszłego tygodnia nastąpi decyzja co do ewentualnego zwołania parlamentu. Chodzi tu mianowicie o decyzję zasadniczą, czy wogóle sesję nadzwyczajną zwoływać, natomiast sprawa ewentualnego jej terminu będzie mogła być dopiero później ustalona.

W kołach rządowych dużo zwolenników posiadają tendencje, ażeby nie zwoływać sesji nadzwyczajnej, zwłaszcza, że zgromadzenie Ligi Narodów przeciągnie się do połowy września.

—:o:—

Największa katastrofa lotnicza na Pomorzu.

CZTERCH LOTNIKÓW ZUPEŁNIE ZWĘGLONYCH.

W nocy z dnia 18 na 19 b. m. o godz. 23.45 wydarzyła się pod Bzowem w pobliżu Świecia straszna katastrofa lotnicza. Trzymotorowy samolot wojskowy typu „Fokker" ze szkoły lotniczej w Grudziądzu, odbywający nocny lot ćwiczebny, wskutek defektu silnika zmuszony był do lądowania i runął z nieznacznej wysokości na jeden z budynków gospodarczych, wskutek czego nastąpił wybuch zbiornika z benzyną.

W płomieniach poniosła śmierć cała załoga, składająca się z 4 lotników, a mianowicie: por. Michał Mazurek instruktor centr. szkoły bomb. z Grudziądza, ppor. Gustaw Dąbrowski z 1 p. lot., plut.-pil. Jan Fidler z 1 p. lot. i plut. Jerzy Daszkiewicz.

W chwili wypadku znajdowali się w stajni dwaj robotnicy rolni, 45-letni Stefan Wojtaszyk i 15-letni Franciszek Jędrzejewski, którzy zostali śmiertelnie poparzeni.

Ogień przerzucił się na inne zabudowania gospodarcze. Na miejsce wypadku przybyła zaalarmowana grudziądzka Straż Pożarna, która przystąpiła natychmiast do akcji ratunkowej. — Przybyło również kilka straży okolicznych.

Śmiertelnie poparzonych Wojtaszyka i Jędrzejewskiego odwieziono karetką pogotowia ratunkowego do Szpitala Miejskiego w Grudziądzu.

Pozatem spaliła się stajnia wraz z 35 świniami, 2 jałówki, 40 kaczek i 6 gęsi, a oprócz tego stodoła z narzędziami rolniczemi, dach drugiej stodoły i mała drewniana stajnia.

Walki partyzanckie.

WIESZANIE CZŁONKÓW SOWIETÓW I AGENTÓW G. P. U.

Ryga, 21. 8. — W południowych powiatach Białorusi, zwłaszcza w okolicy Słucka, zjawiły się uzbrojone nowoczesnie oddziały partyzanckie, które wypowiedziały komunistom śmiertelny bój.

Partyzanci błyskawicznie przenosząc się z miejsca na miejsce, przebywają w ten sposób wielkie przestrzenie, znacząc swą drogę lasem szubienic, na których wieszają bezlitośnie wszystkich napotkanych komunistów, członków sowietów i agentów GPU.

Oddziały armji czerwonej nie wytrzymują natarć powstańców i pierzcha ją w nieładzie, porzucając broń i amunicję.

Władze sowieckie ściągają z głębi Rosji najpewniejsze pułki, z których zamierzają utworzyć ekspedycję powstańczą.

Na czele partyzantów stoi podobno b. oficer carski, przybyły z Paryża. — Ostatnio powstańcy zdobyli wielkie składy amunicyjne i dwa samochody pancerne, które natychmiast obrócili przeciw wrogom.

POWSTANIE NA KUBIE.

Havana. — Decydujące starcie wojsk rządowych z powstańcami odbędzie się, jak przewidują, na terytorjum prowincji Santa Clara. Wczoraj wieczorem w Gibara wylądowało 500 powstańców, którzy przybyli tam na parowcu „Fredyryk II", należącym podobno do pewnego towarzystwa niemieckiego.

—o—

GANDHI OSKARŻA.

Ahmedabad. — Gandhi doręczył przedstawicielom prasy szczegółową listę oskarżeń o naruszenie postanowień paktu w Delhi.

—o—

ZAMKNIĘCIE BANKU.

Los Angeles. — Tutejszy Bank Narodowy został dziś zamknięty. Należy zauważyć, że bank ten nie miał specjalnej łączności z rządem federalnym.

—o—

KONFLIKT RELIGIJNY HISZPANJI.

Madryt. — Przewidują, że rząd powoła do życia specjalną komisję dla załatwienia konfliktu religijnego. Komisja ma zaproponować albo zerwanie stosunków z Watykanem, albo też przedstawienie mu reklamacji w związku z kampanją duchowieństwa przeciwko rządowi.

—:o:—

ZAMACH NA MINISTRA.

Na greckiego ministra sprawiedliwości Avraoma, dokonano zamachu, który jednak się nie udał. Sprawcę zamachu aresztowano.

U schyłku świetności starej Europy.

Ostatnia ingerencja Stanów Zjednoczonych Ameryki w sprawie **pomocy dla zrujnowanej ostatnią wojną światową Europy,** ingerencja, wyrażająca się w jednorocznem odroczeniu (moratorjum) płacenia Ameryce długów europejskich — potwierdziła zarysowującą się oddawna prawdę, że **stara Europa, wycieńczona krwawemi zapasami i ciężkiemi ofiarami w ludziach, mieniu i wartościach kulturalnych, poczyna usuwać się, czy też być usuwaną na plan drugi.** Temu zagadnieniu warto więc poświęcić słów kilka.

W pierwszych chwilach po ukończeniu tej straszliwej zawieruchy dziejowej, wydawało się, że wojna ostatnia będzie miała jedynie ten przewidywany i planowany skutek, że **potęga militarna pruska zostanie raz na zawsze utrącona, a decydujące rządy światem spoczną w ręku kilku zwycięskich państw i strzonej przez nie Ligi Narodów.**

Jednakże po dwunastu blisko latach od chwili ukończenia wojny coraz widoczniejsze stają się jej głębokie skutki i coraz wyraźniej widać, że **wojna ostatnia ma i mieć będzie znaczenie dalej sięgające i w części zgoła nieoczekiwane następstwa.**

W dzisiejszej dobie aktualnem jest bowiem **zagadnienie panowania już nie nad Europą,** bo nie ona już jest centrem starań i motorem dominującym nad wydarzeniami dziejowemi — **lecz panowania nad światem.** Problemat ten rozwiązuje się zresztą poza granicami starej Europy. **Punkt ciężkości wielkiej polityki światowej przesuwa się na Ocean Spokojny, który opanować całkowicie, oznacza grać pierwsze skrzypce w świecie.**

Wielka Brytanja dlatego też zwróciła swe oczy na zdarzenia dokoła Oceanu Spokojnego. O Europę dba dopiero w drugim rzędzie. Jednakże **wewnętrzna i zewnętrzna pozycja Anglji doznała w ostatnim czasie wielkiego osłabienia.** Kolos wielkobrytyjski przechodzi zdaje się pewnego rodzaju wcale nie lekką chorobę, która kto wie, czy nie zakończy się **likwidacją angielskiego panowania nad morzami świata.**

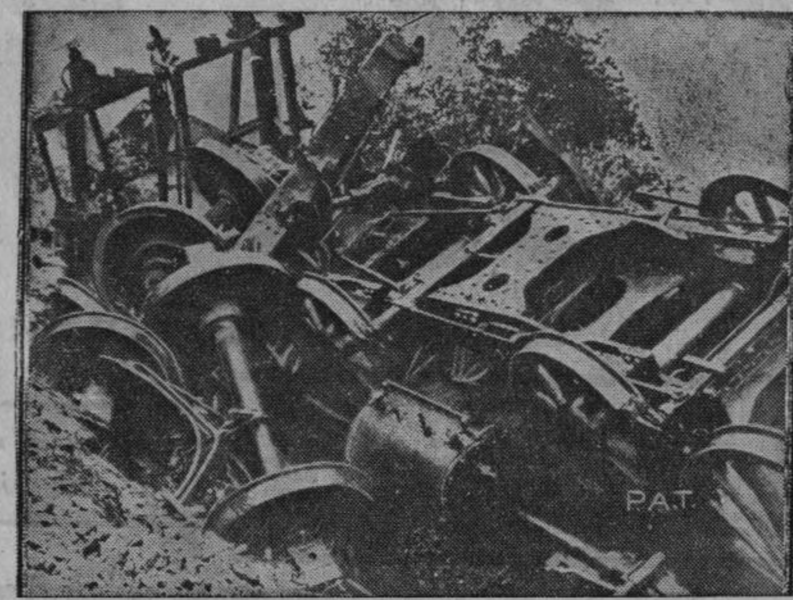
Natomiast na forum polityki międzynarodowej usadawiają się coraz mocniej **dwie olbrzymie potęgi morskie i lądowe, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Japonja,** o której mocarstwowym i wielkoświatowym rozwoju mało kto zdaje sobie dokładnie sprawę. **Istnieje przypuszczenie, że mocarstwa te w pierwszym rzędzie stoczyć mogą zapasy o Ocean Spokojny i one z biegiem czasu zadecydują o panowaniu nad światem.**

Najwięcej szans w tym kierunku ma Ameryka, zamieszkała przez rasę młodą, zdrową i pełną twórczego i zdobywczego rozmachu. **Nadmiar nagromadzonego złota w Ameryce już dzisiaj decyduje o losie gospodarczym większości państw zbankrutowanej Europy.** W razie potrzeby Ameryka wystawić może potężną, o decydującem znaczeniu flotę.

Ujęciu władzy nad światem przez Amerykę nie będzie mogła przeszkodzić rozbita na obozy, poklócona i wyniszczona Europa. Nie będzie mogła nawet przeszkodzić Anglja, która zajęta wewnętrznym kryzysem i kłopotami, jakie sprawiają jej zamorskie kolonje, na wielkoświatowej arenie **schodzi powoli na plan drugi.**

Tak czy inaczej **jesteśmy świadkami upodku znaczenia światowego starej Europy.** Przyszłość najbliższa zaś wykaże, **kto będzie dzierżył berło panowania nad światem i jego morzami.**

KATASTROFA KOLEJOWA W AUSTRJI.



Dnia 16 sierpnia r. b. wydarzyła się na stacji Goess pod Loeben w Austrji straszliwa katastrofa kolejowa, której ofiarą padł pociąg ekspresowy Rzym — Wiedeń. Pociąg ten, znajdujący się w pełnym biegu, zderzył się na stacji Goess ze stojącym pociągiem osobowym i wykoleił się, przyczem 3 wagony pociągu pośpiesznego spadły z wysokiego nasypu do rzeki Mur. Ofiarą katastrofy padło 13 podróżnych zabitych, oraz 50 podróżnych, częściowo ciężko, a częściowo lekko rannych. Ilustracja nasza przedstawia lokomotywę leżącą w korycie rzeki Mur z powyrywanemi kołami.

ZEMSTA KAMIENICZNIKA.

Józef Dmochowicz zam. w Mroczy, podpalił dom dlatego, że lokatorzy nie chcieli płacić wygórowanego czynszu.— Dom spłonął doszczętnie. 6 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

—o—

OGRANICZENIA.

Został wydany zakaz wwozu azotniaku do Niemiec.

—o—

OKROPNE!...

22-letni Józef Redzyniak z Pabjanic wskutek nieporozumień małżeńskich udusił żonę swą 21-letnią Olgę i 12-tygodniowe niemowlę.

—o—

ZNISZCZENIE KAPLICY.

Nieznani sprawcy zniszczyli zupełnie kaplicę Matki Boskiej, znajdującą się na drodze Madzioł—Podstawy koło Wilna. Ludność z oburzeniem komentuje profanację, której mieli dopuścić się komuniści.

—o—

POWRÓT.

Były minister skarbu Matuszewski, powrócił z Rosji, gdzie przebywał 2 tygodnie.

5 SAMOBÓJSTW JEDNEGO DNIA.

W Łodzi popełniło samob.ójstwo w ciągu wczorajszego dnia 5 osób. Samobójcy są przeważnie bezrobotni.

ZGON PATRJARCHY.

W Jerozolimie zmarł 83-letni pa trjarcha Palestiny Kosiotis.

—o—

Z ŻYCIA POLITYCZNEGO.

Minister poczt i telegrafów wrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Jan Piłsudski, minister skarbu, wyje chał na kilkudniowy odpoczynek d Wilna.

Poseł niemiecki Moltke rozpocza urlop wypoczynkowy.

—:o:—

ZATRUCIE GRZYBAMI.

W Kartuzach zachorowały dwie ro dziny po spożyciu grzybów. Dziesię osób zmarło. 5 walczy ze śmiercią.

—x—

ROZSZARPANY W KAWAŁKI.

W miejscowości Świstelnia 10-letni chłopiec spowodował wybuch znalezionego granatu. Chłopiec skutkiem wybuchu został rozszarpany.

ZJAZD PODOFICERÓW REZ. W GDYNI.



W Gdyni odbył się w ostatnich dniach Zjazd Podoficerów Rez., na który przybyło około 4 tysiące osób z całej Polski. Po nabożeństwie i defiladzie przed gen. Rachmistrukiem i gen. Góreckim, oraz przedstawicielami władz miejscowych, delegacje poszczególnych okręgów Związku Podoficerów Rez. wyjechały statkiem Żeglugi Polskiej „Hanka" na pełne morze, gdzie prezes Związku rzucił na fale wieniec, jako symbol zaślubin z morzem. Ilustracja nasza przedstawia delegatów Zw. Podofic. Rez. na statku „Hanka", oraz wieniec pływający na falach.

KOBIETA PRZEPŁYNĘŁA BOSFOR.

Paryż, 19. 8. — Donoszą ze Stambułu, że córka ambasadora amerykańskiego w Turcji 21-letnia Anita Grew przepłynęła Bosfor w ciągu 5 godzin. Dzielna sportmenka przepłynęła przestrzeń 13 klm. od morza Czarnego do morza Marmara. Ambasador Grew towarzyszył swej córce w łódce motorowej i zabawiał ją muzyką z płyt gramofonowych.

—o—

ZEPPELIN NAD LONDYNEM.

Londyn. We wtorek o godz. 6-tej po poł. „Zeppelin", który o godz. 7 rano wyleciał z Friedrichshafen, eskortowany przez 12 aeroplanów angielskich. „Zeppelin" wylądował o godz. 6,30 po poł. na lotnisku Hangsworth na północ od Londynu.

Po jednogodzinnym postoju „Zeppelin", zabrawszy 22 nowych pasażerów, rozpoczął 24-godzinny lot dookoła W. Brytanji. Pasażerowie płatni opłacają za ten lot 30 funtów. Balonem kieruje dr. Eckener.

—o—

OBNIŻKA STOPY DYSKONTOWEJ.

Bank Rzeszy niemieckiej obniżył stopę lombardową z 15 na 12 proc.

—o—

NOWY KONSUL.

W Poznaniu konsulem czchosłowackim został dr. Jaromir Doležal.

—o—

SZAJKA PRZEMYTNIKÓW.

Władze na Śląsku zlikwidowały całą szajkę przemytników.

—o—

ZAMKNIĘCIE HUTY.

Huta szkła „Onesze" w Katowicach została zamknięta. Wszystkich robotników zwolniono.

—:o:—

MANEWRY.

Doroczne manewry armji angielskiej rozpoczęły się już. W manewrach bierze udział 20.000 żołnierzy.

—:o:—

SAMOBÓJSTWO OFICERA.

Porucznik 11 pułku ułanów, Blicha, popełnił samobójstwo wskutek rozstroju nerwowego.

NOWY POSEŁ RZPL. POL. W BELGRADZIE.



Poseł Rzplitej Polskiej w Belgradzie p. Władysław Schwarzburg-Guther po złożeniu li-stów uwierzytelniających królowi Aleksandrowi w jego letniej rezydencji Bled, opuszcza pałac królewski. Na zdjęciu: poseł Schwarzburg-Gunther w towarzystwie marszałka dworu gen. Dmitrijewicza (bez czapki), adjutanta króla płk. Petrowicza, komendanta gwardji, oraz kapitana Stropnika.

Kącik radjowy.

RADJOSTACJA WARSZAWSKA.

NIEDZIELA, 23. 8. 31.

10.00: Transmisja nabożeństwa z Krakowa.
12.10: Muzyka z płyt gramofonowych.
13.20: Muzyka.
13.40: Jak topnieją pieniądze.
14.00: Muzyka.
14.10: Co to jest kawa i herbata?
14.25: Muzyka.
14.35: Skrzynka pocztowa.
14.50: Muzyka.
15.00: Przerób lnu.
15.20: Muzyka.
15.30: Zbiór i przechowanie owocu.
15.50: Muzyka.
16.00: Wapnowanie roli jako ważna a mało sto sowana meljoracja rolna.
16.20: Muzyka.
16.40: Co się dzieje na świecie.
16.55: Kwadrans literacki: „Pamiętnik kwesta rza" I. Chodźki.
17.15: Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35: Komunikat z przed stu lat.
18.00: Koncert popołudniowy — ork P. R.
19.20: Muzyka z płyt gramofonowych.
19.40: Skrzynka pocztowa techniczna.
20.00: Wiadomości przyjemne i pożyteczne.
20.15: Koncert popularny z Doliny Szwajcarsk W przerwie kwadrans literacki — now la p. t. „Pies".
22.00: Purpurowa oaza — feljeton.
22.30: Transmisja ze Lwowa: Miłość szlagierów
23.00: Muzyka lekka i taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 24. 8. 31.

12.10: Muzyka z płyt gramofonowych.
15.25: Co każdy o pływaniu wiedzieć powinie
16.00: Muzyka z płyt gramofonowych.
16.50: Pogadanka literacka w jęz. francuskim
17.15: Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35: Jak się Kraszewski zasłużył Ojczyźnie.
18.00: Muzyka lekka z Gastronomji.
19.20: Muzyka z płyt gramofonowych.
19.40: Skrzynka pocztowa rolnicza.
20.15: Pogadanka radjotechniczna.
20.30: Muzyka franc. popul. z Doliny Szwa
22.00: Słońce, kwiaty i dzieci — feljeton.
22.30: Muzyka lekka i taneczna.

Z ŻYCIA BRATNICH KRAJÓW I NARODÓW.

Czechosłowacja.

Czechosłowacja, państwo, z którem sąsiadujemy na znacznej przestrzeni granicy, należy do krajów bardzo wysoko uprzemysłowionych, do tego stopnia, że produkcja jej przerasta znacznie zapotrzebowania wewnętrzne. Czechosłowacja siłą rzeczy liczyć więc musi na eksport.

W dzisiejszej dobie nie jest jednak łatwą rzeczą eksportować, tembardziej, że zasada samowystarczalności i uwzględniania własnych fabrykatów zaczyna przeważać coraz więcej w różnych krajach. Nadzieje Czechów na eksport do Rosji sowieckiej dawno już zawiodły. Mimo to jednak umiejętna polityka czynników gospodarczych sprawia, że Czechosłowacja nie jest pozbawiona źródeł zbytu swoich towarów. I dlatego też ciężki kryzys gospodarczy i związana z nim kwestja bezrobocia nie dotyka Czechosłowację w tym stopniu, co inne kraje środkowej Europy.

Ruch budowlany w Czechosłowacji rozwinął się bardzo znacznie, zwłaszcza w pierwszych latach po odzyskaniu własnego państwa. Już z okien wagonu widzieć można niezliczoną ilość nowowybudowanych domków mieszkalnych, drobnych warsztatów, większych fabryk, gmachów publicznych i t. d. W Pradze i innych większych miastach powstały nawet całe nowe dzielnice. — Rzecz jasna, że doba obecnego kryzysu nie sprzyja specjalnie dalszemu rozwojowi budownictwa.

Przejeżdżając przez Czechosłowację widzi się wszędzie domki włościańskie murowane, nawet jednopiętrowe, murowane stodoły i inne zabudowania gospodarskie, drogi zaś obsadzone drzewami owocowemi, których nikt nie niszczy, ani też nie wykrada z nich owoców. Nawet kilkutysięczne miasteczka mają bruki, trotuary, elektryczność i inne urządzenia nowoczesne.

Co prawda to wszystko odnosi się tylko do samych Czech. Morawa i Słowacja, zwłaszcza ta ostatnia, stoją już trochę w tyle. Słowacja też posiada sporo analfabetów, których rdzenne Czechy naliczyć mogą zaledwie jakie 2 do 3 procent.

Czytelnictwo w Czechosłowacji stoi bardzo wysoko. Każdy chłop niemal czyta tam gazetę, interesując się przejawami życia społecznego i sprawami natury gospodarczej.

Oszczędność jest tam nadzwyczajnie rozwinięta. Wszyscy składają pieniądze po bankach, oszczędzając każdy niemal grosz i nic też dziwnego, że majątek narodowy stale się pomnaża. — Związek czechosłowackich kas oszczędnościowych jeszcze w r. 1927 posiadał około 14 miljardów koron czeskich, samych wkładek oszczędnościowych.

Przy tak wielkiem zrozumieniu interesów gospodarczych kraju, kwestja propagandy bolszewickiej prawie że nie istnieje. Nie znajduje ona tam gruntu, ponieważ robotnik czeski, podobnie jak na Zachodzie jest zeuropeizowany, stosunkowo dobrze usytuowany, przedewszystkiem zaś przywiązany do dawnych konserwatywnych pojęć.

Przy końcu zaznaczyć trzeba, że Czesi są narodem wybitnie demokratycznym. Zaś demokracja społeczeństwa idzie tam równolegle z postępem cywilizacji i wzrostem kultury.

L. Wik.

TEGOROCZNY KONGRES MNIEJSZOŚCIOWY W GENEWIE ODSŁONI SWĄ PUSTKĘ IDEOWĄ.

Tegoroczny kongres mniejszościowy (w dniach 29—31 sierpnia br.) dr. Ammendego i dr. Wilfana zamierza obradować nad trzema sprawami: 1) ogólnem położeniem mniejszości w Europie, 2) kwestją autonomji kulturalnej i 3) stosunkiem mniejszości do rozbrojenia.

W roku ubiegłym uczepiono się aktualnej wówczas idei paneuropejskiej i wystosowano nawet do Brianda memorjał, informując go o tem, co o Paneuropie sądzą dr. Ammende i jego towarzysze. W roku bieżącym skończy się zapewne na podobnym memorjale „rozbrojeniowym", który zaadresowany będzie bądź do Ligi Narodów, bądź do przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej Hendersona. W taki to sposób pustkę ideową genewskich kongresów „mniejszościowych" usiłuje dr. Ammende zapełnić pretensjonalnemi debatami na temat spraw, nie mających nic wspólnego z kwestją mniejszościową.

Niezależnie jednak od „oficjalnego" programu kongres zająć się może innemi sprawami, nie figurującemi w programie. Mianowicie przedstawiciel mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji, dr. Jarosz, zamierza podobno zgłosić wniosek, aby kongres wyłonił na stałe specjalne biuro, któreby odgrywało rolę centralnej stacji dla skarg mniejszościowych, zdążających do Ligi Narodów. Biuro to po odpowiedniem przejrzeniu skargi i ewentualnem jej przeredagowaniu, kierowałoby ją do sekretarjatu Ligi, względnie samo pisało petycje, jeśli petent nie miałby na to dość odwagi. W ten sposób kongres nabrałby dla mniejszości znaczenia „praktycznego".

Wedle krążących w Genewie pogłosek, dr. Ammende skłonny jest poprzeć koncepcje dr. Jarosza, zwłaszcza, że niezadowolenie z kongresów w łonie poszczególnych mniejszości stale wzrasta. Ostatnio zbuntowały się z powodu kwestji Macedończyków mniejszości bułgarskie oraz żydowskie w Bułgarji, w czego konsekwencji dr. Ammende pospiesznie udał się do Sofji, by ratować sytuację i ułagodzić Macedończyków w Jugosławji, których do kongresów dotychczas nie dopuszczono.

—o—

WIZYTA PRZEDSTAWICIELA NOWOJORSKIEGO ŚWIATA WYDAWNICZEGO.



Do Warszawy przybył wybitny przedstawiciel nowojorskiego świata wydawniczego i dziennikarskiego p. Laire Shields Goldsborough z małżonką. Jako wydawca-redaktor czasopisma „Foreign Newa" pragnie on zapoznać się na miejscu z naszemi stosunkami politycznemi i gospodarczemi.

Niesamowita podróż pioruna.

DWOJE DZIECI ZABITYCH.

We wsi Iwanowice, powiatu sieradzkiego zanotowano niesamowity wypadek uderzenia pioruna.

Oto w godzinach popołudniowych uderzył piorun w zagrodę Ignacego Radwańskiego, przyczem wpadł do obory, skąd następnie przebił ścianę i dostał się do mieszkania, gdzie znajdowało się 6 osób.

Tu piorun obleciał izbę wkrąg, poraził wszystkich znajdujących się w mieszkaniu, a następnie otworem komina wydostał się nazewnątrz.

Zabici zostali 11-letnia Julja Radwańska i półtoraroczny synek Kazimierz. Pozostali zostali ciężko poparzeni.

Na uwagę zasługuje fakt, że piorun mimo tak długiej wędrówki nie wzniecił pożaru.

24 wyroki na krasnoarmiejców

Z **Moskwy** donoszą:

Woroszyłow potwierdził 24 wyroki śmierci na czerwonoarmiejców oddziałów sowieckiej armji na Dalekim Wschodzie, którzy brali udział w spiskach przeciwpaństwowych i kierowali buntami.

Inspekcja Woroszyłowa w oddziałach syberyjskich zakończyła się masowemi rugami oficerów czerwonych. — Wśród zwolnionych znaduje się kilku dowódców dywizji oraz komendantów garnizonów.

Wyroki i zarządzenia Woroszyłowa wywołały zaburzenia w garnizonach północno-syberyjskich.

ADAM KRECHOWIECKI.

SZARY WILK

68) (Ciąg dalszy).

Mężczyźni zaś, niezrozumiałe wyrazy, to w węgierskiej, to w innych mowach, mrucząc, na kolana padali i bili czołem przed Maćkiem.

— Nagy ur! wojewodo! — wołali niektórzy, wyciągając ku niemu ręce w błaganiu.

Trwoga ich widocznie ogarniała na widok pijanych rycerzy.

— Biczujcie się! — wołano.

Powstawszy, szykowali się tedy biczownicy w pośrodku wielkiej komnaty. Na czele stanęli dwaj młodzi z chorągwiami na drzewcach wysokich, dalej dwaj inni nieśli zapalone pochodnie i ruszyli się z miejsca, a za nimi ruszyła cała gromada, okrążając stoły i przypatrujących się ciekawie rycerzy. Szli jeden za drugim, obnażeni do pasa; na głowach mieli kaptury mnisze, biodra zaś okryte szmatą płócienną, która do kolan spadała. W ręku trzymali małe biczyki czterorzemienne z węzłami na końcach.

Szli, śpiewając, a co chwila przyklękali i wówczas wrzask podnosił się różnojęzyczny... świszczały w powietrzu rzemyki i sypały się razy na obnażone plecy. Krew tryskała obficie.

Jeden tylko z tej gromady nie ruszył się od drzwi; nie był też obnażony, lecz miał na sobie kaftan szary, długi za kolana, a w ręk utrzymał czapkę wysoką. Siwiejące włosy spadały mu w nieładzie na ramiona. Stał i patrzył chmurno przed siebie, a widocznie plecami starał się ukryć za sobą niewiastę młodą.

Była to dziewczyna w rozkwicie pierwszej młodości. Włosy bujne, czarne, rozplotły się i okrywały ją całą. Płócienną koszulę miała na sobie długą po kostki, związaną pod szyją i u pasa. Oczyma błyszczącemi, a jak węgiel czarnemi, spoglądała z przerażeniem z poza pleców starego, usta wydatne, czerwone, wpół otwarła i ukazywała zęby białe, jak mleko.

Skora spostrzegł ją odrazu. Poskoczył żywo i chciał odtrącić starca.

— Daj mi tę dziewkę! — krzyknął.

Starzec nie ruszył się krokiem, a tem usilniej starał się zasłonić dziewkę. Ramiona rozpostarł.

— Daj mi ją! — wrzasnął Skora i chwycił za ramię starca.

Ale ten nie ustępował. Nogami jakby w ziemię wrósł, że Skora poruszyć go nie mógł. Szarpał go za ramię i śmiał się ze wściekłością.

— Chcesz okupu, stary złodzieju! — krzyczał — chcesz okupu za tę... eladó leany, to ci ją dam... i ślub wezmę.

— To nie na sprzedaż dziewka! — odparł stary Węgier — nie eladó leany... to hajadon, córka moja!...

— Ślub z nią wezmę... — bełkotał pijany Skora. — Jest tu ksiądz teutoński... ceremonje odprawi i będzie wesele — hazassàg!... Waldemar! — krzyknął — Waldemar!

A na to wołanie zbliżył się ku niemu od stołu, mały, otyły człek, z twarzą czerwoną i obwisłemi policzkami, które się lśniły, jakby je kto tłuszczem z wierzchu posmarował. Chwiał się także na nogach, a czerwone oczy co moment twarz ocierał i grube, czerwone usta, które się śmiały. Siwemi, małemi oczkami patrzał i do Skory głową kiwał.

— Pomogę, bracie, pomogę! — bełkotał po niemiecku, chrypliwie. — Jam jest ksiądz... tak, tak... ślub dam! Chociaż ty, Skoro... djable... żonaty!... Ale to nic — mówił dalej, zbliżając się ku starcowi i patrząc na wylęknione dziewczę, które kurczowo czepiało się ramienia ojca — to nic! Teraz wszystko wolno... Papież w Awinionie... Rzym pusty — a Pan Bóg daleko!... O, Herr Jesus!... ładna dziewka!...

— Isten! Isten! Boże! — powtarzał stary Węgier, szamocząc się ze Skorą.

W tym momencie Szczedrzyk zdołał pochwycić dziewkę za rękę. Uczepił się jej z całej siły i ciągnął ku sobie. Teutoński ksiądz ów, Waldemar, odpychał starca, który krzyczał, lecz głosu jego w powszechnym tumulcie słychać nie było. W szamotaniu się tem, Skora szarpnął dziewkę tak silnie, że się ku niemu pochyliła, a on ręką prawą rozerwał sznur, związujący jej płótnianke pod szyją i obnażył pierś silną, białą, dziewiczą...

Krzyknęła przeraźliwie dziewka, a stary jej ojciec, zdoławszy uwolnić się na chwilę od Waldemara, z impetem wpadł na Skorę. Ścisnął pięść żylastą, wielką, i podniósł ją nad głową Szczedrzyka, który wcale już nieprzytomny, ciągnął jeno oną dziewkę za sobą, na środek komnaty.

Powstało zamieszanie okrutne. Wszyscy teraz ujrzeli oną dziewkę z rozpuszczonemi włosami, poszarpaną koszulą, na poły obnażoną, a tak piękną w swym przestrachu.

Ciągniona przez Skorę, czołgała się teraz po ziemi, na kolana upadłszy; głową spuszczoną, ręką prawą i zwojami włosów usiłowała ukryć nagość swą przed oczyma patrzących.

Za nimi biegł stary Węgier z pięścią podniesioną, a dalej tłoczyła się zgraja pijanych i wrzeszczących.

Stary dogonił Szczedrzyka. Musiała być siła wielka w tym człowieku, a raczej miłość wielka ku tej córce, którą od srogiej napaści obronić chciał, bo zdoławszy odtrącić Waldemarasa, teraz Skorę tak pchnął, że pijany rycerz puścił rękę dziewki, zatoczył się i, jak długi, upadł twarzą ku ziemi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NIE ZMIENIMY SWYCH POGLĄDÓW

dopóki Wisła nie przestanie być frontem wojennym

Nowy Jork. — Na zjeździe Instytutu Politycznego przemawiał m. in. publicysta Frank Simons. W referacie swoim zaznaczył on, że odwiedził niedawno „korytarz polski“ i granicę węgierską i przekonał się, że toczy się tam „utajona walka o terytorja, na których dwie rasy walczą ze sobą od siedmiu wieków“. Europa podzielona jest na dwa wielkie obozy, z których jeden nie uznaje traktatów pokojowych, drugi zaś postanowił nie dopuścić do ich rewizji. Streszczając swoje uwagi, Simons oświadczył, że Niemcy i Francja nie zmienią swych poglądów na Traktat Wersalski, dopóki nie zmienią się nastroje w Niemczech i Polsce i „dopóki Wisła nie przestanie być frontem wojennym“. Wykład Simonsa bardzo był daleki od przypisywanych mu sympatyj polskich.

PIERWSI JAPOŃSCY TEOLODZY KATOLICCY.



W Pekinie ukończyło studja teologiczne jedenastu studentów japończyków. Są to pierwsi w Japonji doktorzy teologji — katolicy. Zdjęcie przedstawia grupę jedenastu doktorów teologji w czarnych togach wraz z profesorami w białych togach na dziedzińcu uniwersytetu w Pekinie.

Przed ważnemi wydażeniami w Anglji

Londyn. — W kołach politycznych panuje wielkie ożywienie w związku z oczekiwaną decyzją rządu zwołania parlamentu na sesję nadzwyczajną po środowem posiedzeniu gabinetu w celu przedstawienia mu projektów rządowych. Liberałowie i konserwatyści odbywają konferencje.

Uroczystości ku czci króla Aleksandra

Białogród. — Obchód 10-tej rocznicy wstąpienia na tron króla Aleksandra, dał okazję całemu krajowi do entuzjastycznych, wzruszających manifestacyj lojalności i przywiązania do osoby króla. W Białogrodzie uroczystości wczorajsze zapowiedziane zostały o wczesnej godzinie rannej salwami artyleryjskiemi. Ulice i domy w całem mieście były udekorowane. O godz. 10-tej zebrała się na uroczyste posiedzenie rada miejska. Wiceburmistrz miasta, zabierając głos, podkreślił znaczenie uroczystości z punktu widzenia narodowego. Po posiedzeniu, wszyscy członkowie rady udali się gremjalnie do katedry, gdzie patrjarcha, w otoczeniu kleru prawosławnego, odprawił uroczyste nabożeństwo. Na nabożeństwie tem obecni byli: prezes rady ministrów i wszyscy członkowie rządu, przebywający w stolicy. Równocześnie odbyły się nabożeństwa w świątyniach innych wyznań. Nawy świątyni zaległy tłumy ludności. Wieczorem przez iluminowane ulice miasta przeciągały pochody różnych organizacyj społecznych, z płonącemi pochodniami.

—o—

Znów zamach na pociąg.

Berlin. — Na torze kolejowym w pobliżu Hamstadt w Brunświku znaleziono paczkę zawierającą ładunek materjałów wybuchowych o wadze 50 kg. Wskutek deszczu ładunek posiadać miał większą siłę eksplozji.

W SPRAWIE ULEPSZENIA ROZKŁADU JAZDY KOLEJOWEJ.

Pomorska Izba Rolnicza zwraca się do zainteresowanych p. p. Rolników z prośbą o nadesłanie pod jej adresem (Toruń, Sienkiewicza 40) swoich uwag co do zmian, jakieby należało wprowadzić w obecnie obowiązującym rozkładzie jazdy kolejowej. Odpowiedź uprasza się przesyłać w terminie do dnia 15. września br. Nadesłane wnioski Izba Rolnicza przedstawi jak corocznie Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku.

W wnioskach należy podać każdorazowo numer pociągu, dokładny obecny czas jego odjazdu i przyjazdu oraz pożądane zmiany z należytem uzasadnieniem, przyczem należy brać pod uwagę, aby projektowane zmiany nie powodowały pogorszenia innych połączeń często ważniejszych, co może się zdarzyć zwłaszcza przy dalekobieżnych pociągach.

Choroba wstrętu.

Znanym i często spotykanym objawem chorobliwym jest odczuwanie przez pewne organizmy wstrętu ku niektórym rzeczom, zapachom, barwom itd. Dziwny ten objaw nosi w nauce miano idjosynkrazji. Najczęstsze wypadki tego rodzaju dotyczą osób, które na sam widok malin, czy raków dostają wysypki na całem ciele, bardzo dotkliwej, która jednak szybko mija, bez uciekania się do środków leczniczych. Jedno z pism francuskich opisuje wiele tego rodzaju przykładów z życia rozmaitych znanych i wybitnych osobistości. A więc jeden z najsłynniejszych uczonych niemieckich, Erazm Roterdamczyk (1405—1499) nie znosił zapachu ryb, który go doprowadzał do ataku febry. Marszałek de Breze, sławny wojownik i mąż stanu, mdlał na widok królika. Król francuski Henryk III nie mógł wejść do pokoju, w którym przebywał kiedyś kot. Marszałek d'Albert wpadał w głębokie omdlenie, gdy zobaczył świński łeb. Słynny astrolog, Tycho de Brahe, drżał na całem ciele, gdy mu drogę przebiegł zając lub lis. Faroziti, pisarz włoski, czuł nieprzezwyciężony wstręt do zapachu róży, temu samemu uczuciu podlegała Marja di Midici. Była ona zresztą wielką miłośniczką kwiatów, nie mogła tylko patrzeć na róże nawet malowane. Piotr d' Apano, lekarz włoski, mdlał na widok odrobiny sera. Najbardziej jednak niezwykłej chorobie wstrętu podlegał car Iwan II, który chorobliwie nie znosił widoku pięknych kobiet.

JAKIE DOLEGLIWOŚCI LECZĄ SOLANKA, ŁUG I BOROWINA INOWROCŁAWSKA?

1. Wadliwą przemianę materji (artretyzm, podagrę, otyłość, cukrzycę, przewlekłe schorzenia wątroby i gruczołów dokrewnych).
2. Gościec stawów i mięśni.
3. Choroby kobiece — przewlekłe stany zapalne, niepłodność, niedorozwój i zaburzenia okresu przekwitania.
4. Choroby dzieci — skrofulozę, krzywicę, skazę limfatyczną i anemję.
5. Choroby serca i naczyń krwionośnych (sklerozę, przewlekłe zapalenia żył).
6. Pourazowe cierpienia kości i stawów.
7. Choroby nerwowe, porażenia, nerwice, stany odhartowania, zapalenia nerwów i nerwobóle (tabes, ischias, lumbago).
8. Zachorzenia dróg oddechowych (nosa i jam bocznych nosa, gardła, migdałów, krtani, oskrzeli, dychawicę oskrzelową, rozedmę płuc oraz pozostałości po ostrych zapaleniach płuc i opłucnej).
9. Stany osłabienia — niewyrównane wady serca, choroby ostre gorączkowe i zaraźliwe, gruźlica, skleroza silnie zaawansowana, szczególnie tętnic wieńcowych i aorty, charłactwo.

PREZYDENT ŁOTWY W POZNANIU.



W drodze z Łotwy do Szwajcarji i Paryża, zachowując ściśle incognito, zatrzymał się w Poznaniu prezydent Łotwy p. Kwiesis z małżonką i synami i zwiedził miasto, dłuższy czas przepędzając w pięknym parku Wilsona. Zdjęcie przedstawia prezydenta Kwiesisa z małżonką przed pomnikiem Wilsona w Poznaniu.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warunek: handel hurt. parytet Poznań, ładunki wag., dostawa bieżąca za 100 kg. w zł.

Poznań. dnia 20 8. 1931 r.

Żyto	19,75—20,00
Pszenica	19,50—20,50
Jęczmień targowy	16,25—18.25
Jęczmień browarowy	20,50—22,50
Owies nowy	15,50—16,50
Mąka żytnia 65%	31,25—32,25
Mąka żytnia 70%	00,00—00,00
Mąka pszenna 65%	32,00—34,00
Ospa żytnia	13,50—14,00
Ospa pszenna	13.25—14,75
Rzepak	26,00—27,00
Groch Viktorja	24,——27,—
Groch polny	—,——,—
Gorczyca	—,——,—
Ziemniaki jadalne	—,——,—
Peluszka	—,——,—
Ziemniaki fabryczne	—,——,—
Słoma żytnia prasowana	3,60— 4.—
Słoma żytnia luźna	—,——,—
Siano luźne	57,70—85,
Siano prasowane	10,00 11'04
Łubin niebieski	—,——,—
Łubin żółty	—,——,—
Saradela	—,——,—
Koniczyna czerwona	—,——,—
Koniczyna biała	—,——,—
Koniczyna szwedzka	—,——,—
Koniczyna żółta odtłuszczona	—,——,—
Koniczyna żółta w łuskach	—,——,—
Przelot	—,——,—
Ikarnatka	—,——,—
Tymoteusz	—,——,—
Rajgras angielski	—,——,—
Tatarka	—,——,—

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia 21 sierpnia 1931 r.

— **Zwiedził drukarnię.** W dniu 19. bm. zwiedził naszą drukarnię p. **profesor Gołąb z Poznania,** znany pracownik na niwie społecznej, zwłaszcza w stowarzyszeniach młodzieży na terenie Rzeczypospolitej.

— **Podziękowanie.** Wyrażamy najserdeczniejsze podziękowanie Szan. Obywatelstwu miasta Wąbrzeźna i okolicy za ofiarne poparcie Zw. Podurzędników Poczt. podczas urządzonej zabawy jak również za ofiarowanie dobrowolnych datków.

Zarząd Koła Miejscowego.

— **Powiatowa Kasa Chorych.** Pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach w niedzielę 23. bm. udzielają: na okręg Wąbrzeźno p. dr. **Janiszewski,** na okr. **Kowalewo** p. dr. **Michałowski,** lekarze kasowi.

— **Wiśnia poraz drugi zakwitła.** W ogrodzie p. Kowalskiego przy strażnicy poraz drugi w tym roku zakwitło drzewo wiśni. Ten wybryk natury komentowany jest przez ludność na różny sposób, — o ciężkich czasach, o wojnie itp. rzeczach.

— **Uroczystość sokola.** W najbliższym czasie, bo już w dniu 6. września, odbędzie się w mieście naszem wielki obchód uroczystości 35-lecia istnienia tut. gniazda Tow. Gimn. „Sokół". Od pięknego tego jubileuszu dzieli nas krótki jeszcze tylko termin, bo zaledwie dwa tygodnie. To też, jak się dowiadujemy, z inicjatywy zarządu „Sokoła", który postanowił uroczystość tę obchodzić jaknajokazalej, wszczęte już zostały prace przygotowawcze, a oba oddziały ćwiczące, tak męski jak i żeński, pilnie uprawiają ćwiczenia, których popisy odbędą się w dniu jubileuszu. Tutejszy „Sokół" organizuje mianowicie na 6. 9. br. zawody kościuszkowskie i zlot bratnich towarzystw sokolich naszego okręgu, na który, oprócz członków gniazd „Sokoła" także z okręgów sąsiednich, zaproszony ma być szereg wybitnych osobistości i działaczy na niwie sokolej i narodowej.

Jednem słowem czeka miasto nasze uroczystość nielada, toteż obywatelstwo tut. oczekiwać będzie jej z wielkiem zainteresowaniem, a w dzień obchodu nie omieszka okazać swej sympatji i gorącego uznania zasłużonej organizacji sokolej.

— **Zebranie Zarządu „Sokoła"** odbędzie się dziś, w piątek, dnia 21 sierpnia, o godz. 20-tej w lokalu druha Kaczyńskiego. Na porządku obrad sprawa ustalenia szczegółów obchodu 35-lecia Towarzystwa.

Ze względu na ważność i pilność sprawy, przybycie wszystkich członków zarządu bezwzględnie konieczna. Czołem! Prezes.

— **Baczność Sokoli!** Zbiórka oddziałów ćwiczących „Sokoła" odbędzie się w niedzielę, dn. 23 sierpnia o godz. 9 przed poł. na boisku przy sokolni dla omówienia szczegółów zawodów lekkoatletycznych naszego gniazda i ustalenia listy zawodników i zawodniczek. Zgłaszający się po tym terminie nie będą do zawodów dopuszczeni. Zatem stawienie się wszystkich druhen i druhów w komplecie na zbiórce jest bezwzględnie obowiązkowe. Czołem! Naczelnik.

— **Ryńsk.** (Zabawa Zw. Strzeleck.) 23. bm. odbędzie się zabawa Zw. Strzeleckiego w parku, a wieczorem w sali p. Zadańskiego. O poparcie prosi

Zarząd.

— **Zieleń.** (Zabawa Kółka Rolniczego). Nadchodzącej niedzieli odbędzie się zabawa Kółka Rolniczego w ogrodzie p. Sroki. Społeczeństwo jak rok rocznie niewątpliwie poprze zabawę Kółka Rolniczego. (-)

(Koniec części redakcyjnej).

Drukiem i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny **Alfons Szczuka,** Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniach niżej określonych sprzedawać będzie egzekutor powiatowy przy Powiatowej Kasie Chorych w Wąbrzeźnie na pokrycie zaległych składek ubezpieczeniowych w niżej wymienionych miejscowościach:

1. Na rynku w Wąbrzeźnie.	**Dnia 25. 8. 1931 roku o godz. 10-tej przed poł.**	**1 biurko, 1 wóz roboczy 4 cal.**
2. Na rynku w Wąbrzeźnie.	**Dnia 25. 8. 1931 roku o godz. 11-tej przed poł**	**1 jałówka 2½ roczna**
3. Na rynku w Kowalewie.	**Dnia 26. 8. 1931 roku o godz. 10-tej przed poł.**	**1 cielak 1½ roczny**
4. Na rynku w Kowalewie.	**Dnia 26. 8. 1931 roku o godz. 11-tej przed poł.**	**1 futro męskie**
5. Na rynku w Kowalewie.	**Dnia 26. 8. 1931 roku o godz. 11-tej przed poł.**	**1 maszyna szewska**
6. Na rynku w Golubiu.	**Dnia 28. 8. 1931 roku o godz. 10,30 przed poł.**	**1 waga decymalna, 1 wialnia**
7. Na rynku w Golubiu.	**Dnia 28. VIII. 1931 r. o godz. 10,30 przed poł.**	**1 leżanka**
8. Na rynku w Golubiu.	**Dnia 28. 8. 1931 roku o godz. 11-tej przed poł.**	**1 stół owalny**
9. Na rynku w Golubiu.	**Dnia 28. 8. 1931 roku o godz. 11-tej przed poł.**	**1 biurko**
10. Na rynku w Golubiu.	**Dnia 28. 8. 1931 roku o godz. 11-tej przed poł.**	**1 kasa drewniana**

Przewodniczący Wydziału Powiatowego.

Przetarg przymusowy

Dnia 24. 8. 31 r. o godz. 3,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **bufet, kredens, 2 kanapy, stół, zegar, 6 krzeseł, 4 fotele, fortepian, szafę 3-częściową, szafę żelazną i biurko.**

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 24. 8. 31 r. o godz. 5,15 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **lampę i 2 motory.**

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, komorn. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 24. 8. 31 r. o godz. 3,15 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **fortepian, lustro, obraz, kanapę, 4 krzesła, 1 stół, dywan.**

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 25. 8. 31 r. o godz. 4 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Jakóba Nadolnego w Dębowiejące:**

siewnik, maciorę, 5 warchlaków, zbiór z 6 mórg żyta, i zbiór z 4 mórg pszenicy.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 24. 8. 31 r. o godz. 5,45 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Br. Piekarka w Wąbrzeźnie:**

radjoodbiornik.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 25. 8. 31 r. o godz. 1,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Weroniki Szymańskiej w Wielkich Radowiskach:**

1 maneż.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 25. 8. 31 r. o godz. 2 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Antoniego Kitowskiego w Za-Radowiskach:**

10 warchlaków, 8 mórg żyta, 3 morgi jęczmienia, 2 krowy i jałówkę.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 24. 8. 31 r. o godz. 6 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Marjana Stroińskiego w Wąbrzeźnie, ul. Chełmińska:**

2 młockarki, 1 tokarkę, 10 bali dębow., 18 bali bukowych.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

Przetarg przymusowy

Dnia 24. 8. 1931 r. o godz. 4 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: **u p. Fr. Wertha w Wąbrzeźnie:**

34 par męskiego obuwia, 9 par damskiego obuwia, obraz i bufet.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 24. 8. 31 r. o godz. 4,45 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Stefana Nowackiego w Wąbrzeźnie, ul. Strzelecka:**

2 obrazy, 1 stół i fotel.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 24. 8. 31 r. o godz. 4,15 po połudn. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **1 kasę rejestracyjną.**

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, komorn. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 24. 8. 31 r. o godz. 7 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **kanapę.**

Zbiórka refl. przy Gł. Dworcu w Wąbrzeźnie.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

Przetarg przymusowy

Dnia 22. 8. 31 r. o godz. 9 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **1 powózkę nową.**

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 24. 8. 31 r. o godz. 4,30 po połudn. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **1 samochód ciężarowy „Chevrolet".**

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.